



WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. FRANCO, szef rządu powstańczego, kierował atakiem na Madryt.

M. Zydran-Kościałkowski, min. opieki społecznej, wygłosił przez radio przemówienie poświęcone całokształtowi akcji Pomocy Zimowej.

ROK XIV.

WTOREK, 10 LISTOPADA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 314

Dziś-wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi Łódź obchodzić będzie uroczystie 18 rocznicę Niepodległości



Warszawa, 10 listopada.

Dziś od samego rana stolica przybrała odświeżony wygląd. Wszystkie domy udekorowano flagami narodowymi. W oknach wystawione zostały portrety Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydza-Śmigłego. Balkon przybrano zielenią i dywanami. Na uroczystość WRĘCZENIA BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ GEN. RYDZOWI-ŚMIGŁEMU, która odbędzie się o godz. 3-ej po poł. zjechały delegacje wszystkich pułków

z całej Polski. Gen. Rydz-Śmigły przybędzie na Zamek o godz. 2.45 w asyście szwadronu honorowego szwoleżerów i będzie powitany przez batalion zamkowy honorami wojskowymi.

W chwili wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi, bateria armatnia odda 21 strzałów honorowych.

Podczas uroczystości wręczenia buławy obecny będzie cały rząd z premierem Składkowskim na czele, marszałkowie sejmu i senatu, wojewodowie oraz przedstawiciele społeczeństwa

Łódź, 10 listopada.

(v) Jutro kraj cały obchodzić będzie uroczystie 18 rocznicę odzyskania Niepodległości. W dniu dzisiejszym, w wigilię rocznicy, na dziedzińcu zamkowym w Warszawie odbędzie się uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Śmigłego Rydzowi, który obejmie spuściznę po Wielkim Marszałku

Te doniosłe w historii Polski wydarzenia obchodzone będą w Łodzi niezwykle uroczystie. Wczoraj władze starościńskie wydały okólnik w którym podkreślają, że dzień jutrzejszy obchodzić należy tak, jak tego wymaga uroczyste święto państwowe. Szkoły i urzędy będą w dniu tym nieczynne. Władze apelują do obywateli miasta o dekorowanie domów i nakazują wywiesić flagi państwowe. Wywieszenie flag winno nastąpić w godzinach po-

łudniowych dnia dzisiejszego dla podkreślenia uroczystości mianowania generała Śmigłego Rydza — Marszałkiem Polski.

Obywatelski Komitet Obchodu opracował w roku bieżącym efektywną dekorację miasta. W morzu światła reflektorów płonąć będzie gmach Katedry przed którym, na wysokich masztach zawisną wielkie flagi. Gmach Zarządu Miejskiego również przybrany będzie flagami zaś pośrodku widnieć będzie napis:

„MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ”

pod napisem zaś Orzeł Biały i portret Gen. Insp. Sił Zbrojnych. Dom przy ul. Piotrkowskiej 104, przed którym odebrana zostanie defilada, będzie również opięty flagami, zaś pośrodku widnieć będzie buława marszałkowska w wieniec laurowym. Gmach będzie bogato iluminowany. Bogato udekorowany będzie również gmach Banku Polskiego na frontonie którego odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa ku czci ś. p. Stefana Linkego.

PROGRAM ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W ŁODZI PRZEWIDUJE:

Dziś, o godzinie 2 m. 40, nadana będzie transmisja z dziedzińca zamkowego na którym dokonane zostanie wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu Rydzowi. Transmisji wysłuchać będzie można na Placu Wolności przed specjalnie zainstalowanym

megafonem. Wieczorem ulicami miasta przejdą capstrzyki orkiestr.

Jutro, w dniu 11 listopada, w 18 rocznicę Odzyskania Niepodległości, po raz pierwszy Łódź usłyszy hejnał, który o godzinie 7-ej rano odegrany zostanie na wieżach: ratuszowej, Katedry i kościoła Najświętszej Marii Panny.

O 9-ej rano odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

O godzinie 10-ej odbędzie się nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego. Po nabożeństwie odbędzie się błogosławieństwo wojska, po czym nastąpi akt wręczenia armii 5 karabinów maszynowych, ufundowanych przez robotników fabryki Pihala i monopolu tytoniowego.

O godzinie 11 m. 30 wojewoda Hauke-Nowak dokona dekoracji osób zasłużonych, zaś

o godzinie 12-ej odbędzie się na ul. Piotrkowskiej wielka defilada, którą przed domem Nr. 104 przyjmować będą gen. Langner i wojewoda Hauke-Nowak. O godzinie 1-ej po poł. nastąpi odsłonięcie tablicy ku czci peowiaka Stefana Linkego.

O godzinie 16-ej odbędzie się akademie w Teatrze Popularnym, po czym w kinach łódzkich rozpoczną się bezpłatne seanse dla żołnierzy. Wieczorem w Teatrze Miejskim odbędzie się uroczysta akademie.

Krwawa strzelanina na ulicy Pomorskiej

18-letni Tadeusz Szaniawski, członek „Stronnictwa Narodowego” zranił czterech przechodniów

Jeden z postrzelonych zmarł dziś rano w szpitalu

Łódź, 10 listopada.

(gr) — Jak wiadomo, wczoraj w godzinach wieczorowych wynikła krwawa awantura przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Kilińskiego. Podczas strzelaniny ulicznej ranne zostały cztery osoby, a mianowicie 43-letni Jusek Berkowicz, właściciel cukierni przy ul. Pomorskiej 29, 30-letni Izrael Zendeł (Kamienna 2), 29-letni Mosek Wajszand (Kamienna 2) oraz 19-letni Mendel Rubinstein (Składowa 13).

Pierwszy z rannych, Berkowicz, padł w czasie pościgu za awanturnikiem, który wybił szyby w cukierni przy ulicy Pomorskiej 29. Mimo to, awanturnik z wyciągniętym rewolwerem biegł nadal ulicami, a po drodze strzelał do zastępujących mu drogę mężczyzn.

W chwili, gdy Rubinstein znajdował się przy zbiegu ul. Południowej i Piłsudskiego biegł tamtędy awanturnik, który na widok mężczyzn, usiłujących go ująć, strzelił do niego. W dalszym ciągu pościgu na ul. Kamiennej Zendeł

TRAFIONY ZOSTAŁ CZTEREMA

STRZAŁAMI,

klatkę piersiową w okolicy serca. Ciężko wreszcie przed domem przy ul. Kamiennej 2, raniony został Wajszand.

Uciekający mężczyzna wybiegł z ul. Kamiennej i wpadł na ul. Kilińskiego. Tu dopiero porzucił broń i został schwytany

Na miejsce niezwykłego wypadku przybyli przedstawiciele władz w osobach Komendanta P. P. na miasto Łódź insp. Elzesser - Niedzielskiego, naczelnika wydziału śledczego kom. Makowskiego, kierownika brygady politycznej aspiranta Brylaka.

Sprawca krwawej strzelaniny 18-letni TADEUSZ SZANIAWSKI, zam. przy ul. Abramowskiego 15, skuty został w kajdany i odprowadzony do lokalu V komisariatu, gdzie odbyło się przesłuchanie.

Przy aresztowanym znaleziono legitymację Str. Narodowego w Łodzi.

W międzyczasie przybyły dwie karetki pogotowia ratunkowego. Dyżurny lekarz pogotowia miejskiego zajął się

rannym Berkowiczem, który odniósł dwie bardzo poważne rany postrzałowe: jedną w jamę brzuszną, drugą w ko rannego Zendeła przeniesiono do pobliskiej apteki przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Kamiennej. Zendeł odniósł trzy rany postrzałowe, przy czym najgroźniejsza była rana jamy brzusznej. Wreszcie Wajszanda i Rubinsteina, którzy odnieśli rany postrzałowe obojczyka i podudzia, przeniesiono do lokalu V. Komisariatu, skąd karetką pogotowia Czerwonego Krzyża odwieziono ich do szpitala w Radogoszczu.

Jeszcze w godzinach wieczorowych dokonano dwóch operacji wyjęcia kul — jednej w szpitalu św. Józefa, gdzie pod narkozą wydobyto dwie kule Berkowiczowi, drugiej, bardziej już skomplikowanej w szpitalu w Radogoszczu, gdzie przebywał Zendeł.

Operacja trwała od godz. 11.30 do 1.30. Lekarze stwierdzili przebicie ściany żołądka, grubego jelita, i śledziony. Po operacji Zendeł odzyskał przytom-

ność. Nad ranem jednak stan jego uległ znacznemu pogorszeniu, gdyż nastąpił wylew krwi do jamy brzusznej. O godz. 6.10 rano

ZENDEL ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE.

Stan Berkowicza jest w dalszym ciągu ciężki. Lekarze nie roszą nadziei utrzymania go przy życiu.

Jeszcze w nocy przesłuchali przedstawiciele władz śledczych leżących rannych mężczyzn. Zendeł osierocił żonę i dwoje dzieci.

Dziś od samego rana nastąpiło przesłuchanie aresztowanego Szaniawskiego.

— Jak się okazało, Szaniawski działał z własnej inicjatywy. Broni użył w chwili, gdy widział, że grozi mu niebezpieczeństwo. Szaniawski kupił rewolwer nielegalnie od jakiegoś nieznanego mężczyzny.

18-letni Tadeusz Szaniawski ZATRUDNIONY BYŁ W FABRYCE APARATÓW RADIOWYCH „KA”, Kalinowskiego przy ul. Pomorskiej. —

Pomoc zimową rozpoczynamy zbiórką w dn. 11.XI.

Od zredukowanego urzędnika do „Napoleona nafty“

Sir Deterding zaopatruje całą marynarkę angielską w olej i smary. — Prezydent największego koncernu naftowego świata obalał trony

(z) Prasa światowa zamieściła krótką notatkę o tym, że sir Henry Deterding w wieku lat 71 złożył swój mandat prezydenta koncernu naftowego Shella.

Deterding obalił niejedyn tron — kariera jego jest tak fantastyczna, jak kariera całego szeregu potentatów przemysłowych. Dziś pragnie on tylko spokoju, który zamierza znaleźć w swej staromodnej willi na Parklanestrett, zajmując się kolekcjonowaniem fajek i talerzy z delickiej porcelany w towarzystwie młodej żony.

„Napoleon nafty“ miał w swych latach niespokojną krew, która nie pozwoliła mu od najwcześniejszych lat usiedzieć na miejscu.

Jako 16-letni chłopiec zasiadł Henry Deterding w ponurym zakurzonym kantorku bankowym dzielnicy portowej w Amsterdamie. Słyszac dzwięk syren okrętowych wielkich statków zamorskich, zatykał sobie uszy. Siedział jednak wytrwale przy swym biurku, pobierając wynagrodzenie w wysokości 10 guldenów holenderskich. Po upływie 6-ciu lat

bank kolonialny w Indiach holenderskich szukał dwóch urzędników. Deterding miał szczęście, że wybrano go z pośród 138 kandydatów.

Młody Deterding jest rozczarowany i tęskni do zakurzonego kantorku, który z takim zapalem opuścił. Samotność przytłacza go, nie wystarczają mu: whisky i karty.

30-letni Henry Deterding otrzymał wymówienie, ponieważ zarzucono mu „brak zdolności“.

I oto Deterding znalazł się na rozdrożu. Lecz tu wmiszał się w sprawę los. Deterding zetknął się z Augustem Keslerem, dyrektorem „Royal Dutch“. Przedsiębiorstwo to stało w przededniu ruiny. Na Sumatrze odkryto jednak w ostatniej chwili tak obfite pokłady nafty, że sytuacja towarzystwa zmieniła się jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej. Wraz z naftą, spłynęły do kas „Royal Dutch“ kapitały. Henry Deterding staje niebawem na czele towarzystwa.

Był on właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Bardziej, niż prze-

ciętny urzędnik Henry Deterding przejawiał swe fenomenalne zdolności z chwila, gdy znalazł się na odpowiedzialnej placówce. W ciągu bezmała 20-tu lat mała „Royal Dutch“ zamieniła się na decydującą o losach narodów „Royal Dutch Shell“. Ten niebywały rozwój był wyłączną zasługą Deterdinga, który zrozumiał zawczasu, że nafta jest między narodowa. Błędem Rockefellera, władcy „Standard Oil“ było, że nie zorientował się póki czas w tym, że przed nosem wyrasta mu groźny konkurent. Gdy to poczuł i chciał odkupić koncern „Shella“, było już za późno.

Niebawem Deterding został przez rząd brytyjski podniesiony do godności szlacheckiej. Sir Henry Deterding zaopatrywał całą marynarkę angielską w olej i smary. „Royal Dutch Shell“ przenosi swą siedzibę z Hagi do Londynu.

Siedemnaście miliardów dolarów, wydatkowanych na nieudane wierceń, opłaciły się jednak stokrotnie: „Shell“ jest w danej chwili właścicielem licznych naftodajnych terenów.

Barwne dzieje kapitana „Królowej Mary“

Pierwsza podróż okrętem 6-letniego dziecka zdecydowała o karierze słynnego „wilka morskiego“. — Niezwykły zabieg chirurgiczny na pełnym morzu za pośrednictwem radia

(z) Zmarły przed paru dniami pierwszy kapitan angielskiego olbrzyma morskiego, „Królowej Mary“, sir Edgar Britten, został, zgodnie ze swym życzeniem, pochowany jak prawdziwy marynarz — ciało jego spuszczono na dno morskie.

Prasa angielska zamieszcza liczne epizody z barwnego życia tego starego wilka morskiego.

Miłość do morza nie była u Brittena dziedziczna. Ojciec jego był urzędnikiem państwowym, i pierwszą większą podróżą Brittena była wyprawa wraz z matką z Anglii do Peru, gdzie pełnił służbę jego ojciec, 6-letni chłopczyk zachwycony był morzem i życiem marynarzy. W czasie podróży tak bardzo się z nim zżył, że potrafił nawet określać ilość przebytych w ciągu dnia mil. Kiedy jednak usiłował podzielić się swymi wiadomościami z innym pasażerem w tym samym mniej-więcej co on wieku, spotkał się z nieufnością. Sprzeczką zamieniła się rychło w bójkę. Wówczas na widowni ukazał się kapitan statku, niejaki Just, który rozstrzygnął spór na korzyść Brittena i tytułem premii wręczył mu monetę 1-szylingową.

W 10 lat później Britten ukończył szkołę w Birmingham i otrzymał posadę początkującego biuralisty w jednym z biur. Praca ta bynajmniej go nie zadowalniała i rzuciwszy wszystko, młody chłopiec z kilkoma groszami w kieszeni, skierował się do Liverpoolu. W porcie natknął się na człowieka, którego twarz wydała mu się znajoma. Był to kapitan Just. Chłopiec przypomniał mu scenę na okręcie z przed 10-ciu lat i pokazał szylinga, którego wówczas otrzymał od kapitana.

Dzięki stosunkom Justa, Brittena przyjęto na jeden z wypływających właśnie żaglowców. Wybitą w 1875 monetkę, która — jego zdaniem — przyniosła mu szczęście, Sir Edgar Britten z plectyzmem przechowywał do samej śmierci.

Gdy jako 22-letni młodzieniec Britten odbył jedną podróż w charakterze drugiego oficera na dość dużym statku, kapitan przyrzekł, że zabierze go na następny rejs, o ile w ciągu 14-tu dni zda egzamin na pierwszego oficera.

Ambitny młodzieniec osiągnął niezwykły triumf i od tej pory coraz wyżej wspiął się po szczeblach kariery. Ostatnią nominację otrzymał na największym okręcie na świecie — „Królowej Mary“.

Sir Britten chętnie opowiadał o swych przeżyciach, szczególnie tych, które odnosił się do lekarza okrętowego dr. O'Brienna, na „Berengarii“.

Pewnego razu, gdy „Berengaria“ znajdowała się na pełnym morzu, nadeszła depesza radiowa z niewielkiego statecz-

ku Handlowego, na którym jeden z marynarzy rozbijł sobie głowę. Komendant statku prosił lekarza z „Berengarii“ o radę.

Oto jaka „rozmowa“ wywiązała się między obydwojma statkami:

Należy mocno ściągnąć brzegi rany i zakleić je plastrem — poradził dr. O'Brien.

— Gotowe, ale nic nie pomaga, nie możemy zatrzymać krwotoku — nadeszła odpowiedź.

— Zeszyjcie brzegi rany zwykłą igłą i nitką. Jest to jedyny sposób na krwo-

tok — udzielał instrukcji lekarz.

— Pacjent protestuje usilnie przeciwko temu systemowi leczenia. Krwotok trwa. Czy nie ma innej rady?

— Zwiążcie go, a jeśli zajdzie potrzeba, zastosujcie siłę — zdecydowanie zaklecił dr. O'Brien.

Przez godzinę ze statku handlowego nie było depeszowano. Wreszcie nadeszła krótka, lecz wymowna odpowiedź:

— Pacjent ciągle się broni i awanturuje. Mimo to, dziękujemy za radę. — W obecnej chwili zeszywamy rozpiętą głowę...

Lukullusowe uczy zebrała budapeszteńskiego

W dzień zebrał, a w nocy zamienił się w milionera...

(z) W Budapeszcie rozegrała się tragicomiczna historia: „król zebraków“, 46-letni niewidomy i kulawy Juliusz Feger... zrujnował się.

Ułomność Fegera była prawdziwa, lecz ubóstwo jego wiele problematyczne. Wystawał on na najbardziej ruchliwych centralnych ulicach Budapesztu, zwiedzanych głównie przez zamożnych turystów, którzy litowali się na widok tragicznej postaci beznogiego ślepego.

Wieczorem Feger wracał do swego pięknie urządzonego 3-pokojowego mieszkania i tu dokonywała się z nim niezwykle metafora: zamieniał się bowiem w eleganta i gościnie podejmował swych przyjaciół, z którymi przy dźwiękach radia i szklance doskonałego wina chętnie grywał — i to bardzo wy-

soko — w karty. Nie przeszkadzała mu w tym bynajmniej jego ślepoty, albowiem rolę oczu odgrywała przy Fegerze stała i dobrze płatna sekretarka.

Urządzone przez „króla zebraków“ przyjęcia, bardzo częste i kunsztowne, zwróciły nań uwagę policji, która zde-maskowała Fegera i jego podwójne życie, zabroniła mu uprawiania zebraństwa. Feger przeniósł się na peryferie miasta, lecz niepowodzenia — tak go pognębiły, że całkowicie postradał swój „talent zebrańczy“, szczęście całkowicie odwróciło się od niego i w rezultacie zmuszony był uciec się do pomocy społecznej, prosząc o bezpłatne umieszczenie go w przytułku dla niewidomych.

Tak posepnie skończyła się kariera „króla zebraków“ budapeszteńskich.

Dywany z... podartych pończoch

Oryginalne przedsiębiorstwo powstało na Labradorze

(z) Na półwyspie Labradorze powstaje obecnie nowa gałąź przemysłowa, której przepowiadają dużą przyszłość.

Mianowicie związki kobiece w Battle Harbour i Rigolet na Labradorze zwróciły się przed niedawnym czasem do koncernu Grenfella w Nowym Jorku z dość niezwykłą propozycją. Podejmują się one za odpowiednim wynagrodzeniem wykonywać zamówienia na dywany każdego rozmiaru i deseni, przy czym

dywany owe mają być produkowane z... pończoch jedwabnych.

Projektodawczyni wymaga dostarczenia im do tego celu partyj całkowicie niezdatnych już do użytku podartych pończoch, z których wyprodukują dywany podług dołączonego do oferty wzoru. Jakość i trwałość wzoru zbadana

przez specjalistów, nie przedstawia nic do życzenia.

Koncern Grenfella zaakceptował propozycję i udzielił kobiecym stowarzyszeniom w Battle Harbour i Rigolet na półwyspie Labrador pierwszych próbnych zamówień. Pierwsza partia „surowca“ w ilości trzech milionów zużytych pończoch damskich znajduje się już w drodze na Labrador, a za kilka miesięcy dywany z podartych pończoch będą już zdobić okna wystawowe i z pewnością mieszkania elegantek amerykańskich.

Ponieważ zużycie jedwabnych pończoch jest w Ameryce olbrzymie, nie ulega wątpliwości, że nowopowstała gałąź przemysłu nie będzie miała potrzeby narzekać na brak „surowca“.

WOLNA TRYBUNA

M. T. Nr. 1000 w KRAKOWIE ma list w redakcji „Il. Expressu“. List zostanie Panu przesłany po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na odpowiedź.

„KRYŚIA Z CZĘSTOCHOWY“. Niechcie sobie Pani nie wystawia takiego złego świadectwa. Pisze Pani tak, jakby była kobietą nie uznającą żadnych hamulców moralnych, ani nie posiadającą poczucia przyzwoitości.

Jakże można w ten sposób postępować? Nawet kobiety, które się źle prowadzą, gdyż zmusza je do tego nędza — w głębi duszy żalują swego postępowania i trybu życia, który nie daje zadowolenia, ani satysfakcji. Panż zaś tak sobie to lekko wszystko bierze... Mąż... przyjaciel... drugi przyjaciel. Jeżeli były narzeczony nie podoba się Pani, nie ma Pan zamiaru złączyć się z nim po przeprowadzeniu rozvodu z mężem — to dlaczego w takim razie łączy Was taka bliska przyjaźń? Przecież go Pan w ten sposób oszukuje.

Poza tym, jakże można rozbić małżeństwo? Czy człowiek, który tak łatwo godzi się na rozstanie z żoną, po pewnym czasie nie uczyni tego z Panią?..

Straci Pani jednego przyjaciela, a nawet znajomość z innym i tak będzie szło dalej. Ani się Pani obejrzy jak stoczy się na dno i nawet mężczyźni będą go traktować z pogardą. Niech się Pani zastanowi nad tym, co czyni i przewiduje swoje postępowanie.

„PRZEŚLADOWANY PRZEZ MIŁOŚĆ“ W CZĘSTOCHOWY. Małżeństwo nie jest rękawiczka, ażeby można sobie było zmieniać żony tak często jak się chce. Normalnie w małżeństwie tak bywa, że uczucie po pewnym czasie mija, a zostaje przywiązanie, przyzwyczajenie, które osłabła dobrowolnie przytępiła na siebie obowiązek. Jest Pan kochliwy z usposobienia i teraz zdaje się Mu, że pokochał kobietę o osiem lat starszą. Czy długo to potrwa?..

Wiek również jest poważną przeszkodą. Napewno pozna Pan niezadługo inną — młodszą i ku niej z kolei skieruje Pan swe afekty. — W ten sposób nie można postępować. Nie można unieszczęśliwiać spotkanych w życiu kobiet. Żona zapewne kocha Pana, zarabia, na dom, utrzymuje go, a Pan, lekceważąc wszystkie obowiązki, zamierza spróbować szczęścia z inną. Można zakochać się po ślubie, można ostatecznie starać się o naprawienie błędów młodości, ale uczucie się nie wydaje mi się poważne. Niech Pan się zastanowi nad tym czy nie wyrządza Pan krzywdy tej drugiej kobiecie, niwecząc jej plany na przyszłość i wyręczając z równowagi.

PAN TADEUSZ Z W. ŁODZI. Drogi Panie, czy zamiast mężczyźni siebie i narażać na ból rozstania znajomą, — nie mógłby Pan zapomnieć o tym co było?.. Przecież znajoma jest taka młoda, że te „grzechy przeszłości“ nie mogą być bardzo poważne. A Pan sam czy jest taki zupełnie bez zarzutu jeżeli chodzi o przeszłość?

Uczuciem, jakie znajoma żywi dla Pana wykreśliła wszelkie winy przeszłości. Pan, jak każdy kulturalny człowiek, powinien starać się nie myśleć o tym, co było wówczas gdyście się nie znali. Każdy człowiek popełnia błędy młodości i nikt nie ma prawa wydawać bezapelacyjnego sądu potępiającego. Przeszłość w tym wypadku nie powinna wchodzić w rachubę jeżeli teraźniejszość jest zupełnie inna i świadczy o tym, że się wszystko zmieniło.

PANI ZOFIA W NOWOGRODKU. Wszystko jest w najzupełniejszym porządku. Postąpiła Pani słusznie i miała prawo do zwrócenia ostrej uwagi. Zresztą było to na terenie prywatnym i występowała Pani nie jako urzędniczka, ale kobieta, która broni swojej czci.

Czy wiecie, że...

— w Paryżu coraz większym powodzeniem cieszą się damskie pończoszki ze skór. Są one bardzo cienkie, chronią jednak nogi od zimna lepiej niż pończoszki jedwabne. Wyrabia się je ze skóry cielej, kozłowej lub ze skór gazeli.

— rząd egipski nosi się obecnie z zamiarem zamknięcia dostępu do piramid i Sfinksa. Okazało się bowiem, że tyśiące turystów niszczy piramidy przez umieszczanie swych podpisów na kamieniu. Obecnie wszystkie te napisy będą usunięte. Dostęp do piramid będą miały jedynie ekspedycje naukowe i nieliczne jednostki. Turycy będą musieli podziwiać je tylko z daleka.

— we Francji organizuje się obecnie specjalna służba samolotowa, która będzie obsługiwać teatry paryskie. Z szeregu miast będą startowały samoloty do Paryża tak, aby publiczność zdażyła na ostatnie przedstawienie, poczym będą ją odwozić z powrotem do miejsc zamieszkania.

MADRYT W OGNIU WALKI

Bitwa powietrzna nad stolicą.—Wojska rządowe powstrzymały napór powstańców.—Dowódca wojsk powstańczych pod Madrytem — ranny

Paryż, 10 listopada.
(Pat) — Korespondent Havasa donosi z Madrytu, że walki wczorajsze odbywały się na odcinku długości 30 km. od Pozuelo na północny zachód od miasta do Villaverde na południowy wschód od miasta. Przez cały wczorajszy dzień trwała nieustanna strzelanina. Brzegi rzeki Manzanares oraz podmiejskie wioski Leganes, Alcorcon, Pozuelo i Humera, były osnute kłębamii dymu. Pozyce powstańców przez cały dzień były gwałtownie bombardowane przez lotnictwo i artylerię rządową. Około godz. 15-ej Madryt był bombardowany przez lotnictwo powstańcze. Bombardowanie wy-

rzadziło znaczne spustoszenia w pobliżu pałacu narodowego.

Lotnictwo rządowe ZAATAKOWAŁO W POWIETRZU ESKADRE POWSTAŃCZĄ, bombardującą Madryt. W ataku wzięło udział 6 samolotów myśliwskich, jeden aparat powstańczy został stracony i spadł na ulice miasta.

Dwaj piloci zginęli na miejscu. Jedna z bomb wybuchła w pobliżu ministerstwa wojny, na szeregu ulic przyległych

zamknięto ruch.

Na odcinku Carabanchel milicja rządowa stawia zacięty opór powstańcom, którzy zdołali się posunąć naprzód dzięki wielkiej ilości czołgów, lecz następnie naskutek kontrataku milicjantów, zostali wyparci na swe pozycje wyjściowe.

Teneriffa, 10 listopada.

(Pat) — Radiostacja w Teneriffie podaje, że gen. Miaja, który ma polecać obronę Madrytu, w rozkazie do milicjantów nakazuje opór w oczekiwaniu na na-

dejsie posiłków.

Komunikat radiostacji dodaje, że całe pozostałe w banku hiszpańskim złoto, przewiezione zostało do Kartageny.

Lizbona, 10 listopada.

(Pat) — Dowódca ofensywy powstańców na Madryt płk. Cjutejon, ranny pociskiem karabinu maszynowego, początkowo nie chciał opuścić szeregów, sądząc, że jest lekko ranny. Później jednak, gdy wystąpiły objawy gorączki, trzeba go było przewieźć do szpitala.

Otwarcie urzędu pocztowego Łódź XII na Bałutach

(v) Termin otwarcia nowego urzędu pocztowego w Łodzi — Łódź XII, jaki mieścić się będzie na Bałutach przy ul. Dworskiej 10, wyznaczony został na dzień 16 listopada.

Narazie w lokalu przeznaczonym na pomieszczenie urzędu odbywa się remont.

Gdyby remont nie został ukończony w porę, otwarcie urzędu ulegnie nieznamczenemu opóźnieniu.

Notatnik miejski

W gimnazjum żeńskim Janiny Czapczyńskiej przy ul. Narutowicza 58 odbyła się uroczystość poświęcenia przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego kaplicy i nowego lokalu szkolnego. Równocześnie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zmarłej właścicielki szkoły, ś. p. Janiny Prsysewiczowej.

W Łodzi zanotowano spadek liczby zachorowań na dur brzuszny. W ubiegłym tygodniu w mieście naszym było tylko 20 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny, podczas gdy w poprzednim — 45. Z innych chorób zanotowano w tygodniu ubiegłym: 32 przypadki płonicy, 20 przypadków błonicy, 4 przypadki odry, 7 przypadków róży i t. d.

Naskutek zarządzenia p. wiceprezydenta Państwa Janka miejska będzie dostarczać bezpłatnie dla 850 dzieci szkół powszechnych tuszeczki. Tuszeczki, wartości 20 gr. dziennie, otrzymywać będą dzieci najbiedniejszych rodziców, mianowicie szkół nr. nr. 20, 22, 32, 34, 40, 45, 57, 85.

P.K.O. w Łodzi dnia 11 listopada

Kasy oddziału PKO w Łodzi czynne będą dnia 11. listopada tylko w godzinach przed południowych od 8.30 do 13-ej dla wszystkich wpłat i wypłat.

Po południu kasy oddziału nie będą czynne.

Londyn, 10 listopada.

(Pat) — Macdonald, który zemdlął podczas wczorajszego bankietu u lorda Majora, wkrótce przyszedł do siebie, odjechał do swej rezydencji i czuje się obecnie dobrze.

Nowy numer (44)

"KARUZELI"

już ukazał się w sprzedaży:

4 serje komiczne:

PAT I PATACHON
FERDEK I MFRDEK
OSIOLEK—WESOLEK
KUBUŚ.

3 powieści rysunkowe

WYSPA CUDÓW
BUFALLO-BILL
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

Kolumna rozrywek umysłowych

Cena 10 gr.

Dozorcy domowi proklamują strajk

o ile wypowiedzenia pracy nie będą cofnięte. — Uchwały delegatów robotniczych Ch. Z. Z. — Akcja woźniców

Łódź, 10 listopada.

(k) — Onegdaj odbyło się w lokalu Chrześcijańskiego Zjedn. Zaw. przy ul. Przejazd 34 ogólne zebranie dozorców domowych, na którym omówiona została sprawa masowych wypowiedzeń pracy dozorcom.

W toku dyskusji uchwalono, że o ile

Postanowiono wysłać do starostwa grodzkiego, urzędu wojewódzkiego, ministerstwa opieki społecznej i spraw wewnętrznych rezolucję, w której związek domaga się cofnięcia do dnia 15 grudnia r. b. wszystkich wypowiedzeń pracy.

W toku dyskusji uchwalono, że o ile

Tajemnicze zaginięcie 15-letniej służącej

Urząd śledczy poszukuje Anny Stępieniówny

Łódź, 10 listopada.

(gr) — Urząd śledczy w Łodzi zwraca się za pośrednictwem „Expressu” do społeczeństwa łódzkiego z prośbą o podanie jakichkolwiek danych o zaginionej w tajemniczych okolicznościach 15-letniej Annie Stępień, pracownicy domowej, ostatnio zatrudnionej w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 19.

Stępieniówna wyszła jeszcze w sierpniu r. b. z domu swych chlebodawców i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginał. Ponieważ nie przybyła również

do swych rodziców we wsi Augustynów, gmina Grocholice, istnieje podejrzenie, że dziewczyna padła ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku lub została przez kogoś uprowadzona.

Stępieniówna jest wzrostu średniego, szczupła o ciemno-blond włosach, czarnych oczach i pełnej twarzy. Dziewczyna ma włosy ciemnoniebieskie, ubrana była w zieloną suknię z falbankami u dołu, na ramionach peleryna, w zielonym berrecie i czarnych pantoflach.

Włókniarze z pomocą bezrobotnym

W piątek ustalony będzie plan akcji

Łódź, 10 listopada.

(k) — Jak się dowiadujemy, na nadchodzący piątek, dnia 13 b. m. OKR. PPS. i OKZZ. zwołały specjalną konferencję, celem omówienia szeregu aktualnych spraw.

W konferencji tej, która odbędzie się o godz. 7-ej wieczór w sali angielskiej przy Al. 1-go Maja, udział wezmą przedstawiciele komitetów partyjnych PPS., NSPP i Bundu, oraz przedstawiciele zarządów wszystkich klasowych związków

zawodowych w Łodzi.

M. in. omówiona będzie sprawa zorganizowania w Łodzi manifestacji przeciwko polityce hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Gdańska oraz sprawa 2 protestów wyborczych w Łodzi.

Następnie zebrani omówią sprawę drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i opracują szczegółowy plan akcji w sprawie przyścia z pomocą bezrobotnym w okresie zimowym.

Spodziewane są liczne rezolucje.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych, dziś o godzinie 6.30 po południu wygłosi przemówienie przez radio J. E. ks. biskup dr. Tomczak do całego społeczeństwa województwa łódzkiego oraz do działaczy komitetów zimowej pomocy bezrobotnym.

Wczoraj do starostwa powiatowego w Łodzi zgłosiła się p. Nina Artmanowa, współwłaścicielka Rudzkiej Przedzalni i złożyła na ręce starosty Makowskiego 500 zł. na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych. (i)

W sobotę dnia 7 listopada w lokalu Z. P. O. K. przy ul. Abramowskiego 2, odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu Pomocy Zimowej Najbiedniejszym XI Dzielnicy.

Zebranie zagał i przewodniczył p. Komisarz Babski St., asesowali pp. dyr. Głębowski W. i Kolodziej L. sekretarzem p. Groszyński.

Referat „Użyjmy najbiedniejszym”, jak również całokształt prae oraz plan działalności Komitetu XI Dzielnicy omó-

wił p. K. Samarzewski.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uchwalono natychmiast przystąpić do rozpoczęcia akcji zbiórkowej, a dla usprawnienia działalności Komitetu zdecydowano powołać, poza Zarządem i Komisją Rewizyjną, jeszcze 5 sekcji, a mianowicie: a) sekcję dochodów niestałych, b) sekcję zbiórkową, c) sekcję rozdziału, d) sekcję odzieżową i e) sekcję propagandową.

Do Zarządu XI Dzielnicy zostali powołani: pp. Samarzewski K. — jako przewodniczący, Komisarz Babski St. i prof. Halińska A. — jako wiceprzewodniczący, Reiman O. i Ciesielski M. — jako skarbnicy oraz Groszyński L. i Maczkowski M. — jako sekretarze.

Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. ryr. W. Głębowski, Kwaśnera J. i Pawłak B.

Komite pragnie w najkrótszym czasie zwołać ogólne zebranie właścicieli nieruchomości z terenu XI Dzielnicy, celem nawiązania bliźszego kontaktu w pracach na rzecz najbiedniejszych ze wspomnianymi właścicielami nieruchomości.

Ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej

Dnia 7 b. m. w trzecim dniu ciągnięcia, premie padły na następujące numery:

Zł. 500.—
Nr. 6 — S. 207 530 1819 2310 2609 4484 4704 5283 7076 7669 8891 9006 9051 9531 9982 10147 10322 11492 1781 12376 13543 1774 15414 17685 18298 18284 18532 18655 19585 19689 20792 21179 21325 21375 22712.

Nr. 13 — S. 215 1764 21881 2381 2594 3250 3602 4109 4542 5525 6138 8479 9619 10209 10643 10833 12339 12341 13380 14087 14300 15234 15283 16026 16274 16926 16995 17191 18341 19242 19439 20282 21814 22107 22716.

Nr. 14 — S. 162 633 656 718 1563 2468 2705 2848 3440 3644 3753 3758 3994 4142 4594 4686 5260 5942 8219 8239 8539 9428 10716 11860 12526 13245 13901 16705 17512 18013 18956 19232 21605 22333 22486.

Nr. 15 — S. 182 322 659 1152 1224 1409 1837 2937 2958 3209 3434 4337 4940 5236 5931 6398 8740 10233 10600 10619 11517 12044 12384 13286 13663 13954 14067 14574 15628 17305 17165 18504 20085 20774 21096 22418.

Nr. 32 — S. 1647 1649 1739 1978 3109 2169 3519 3655 3917 4751 4825 5187 6245 6790 6849 7438 7652 8244 8581 8580 8772 8936 9989 10283 12555 12592 13615 13850 16015 16304 18709 18875 19065 20904 21301.

Nr. 38 — S. 59 111 322 1264 1784 1848 2447 2606 2652 3760 3822 4062 4277 4351 4584 5292 5468 5778 60209 7228 7250 7330 8235 8389 8343 8461 8572 8927 9351 9439 10069 10129 10658 10936 11195 11201 11457 11655 11702 11755 12316 13126 13473 13777 13875 13934 13966 14817 15041 15064 15716 16071 16167 16575 17342 17795 16697 18385 19024 19457 19643 19887 20861 21164 21309 21475 21620 21838 21914.

Nr. 40 — S. 8812 1647 2180 3177 3307 3492 3635 3975 4565 4665 5406 5525 1584 7438 7989 8067 9181 9452 10227 11986 12423 12434 13462 13922 15160 15619 16142 16797 17116 17697 21689 22290 22303 22934.

Nr. 41 — S. 33 986 1631 2571 3044 4107 4753 5203 6712 7452 10079 10722 10733 11245 11720 12407 13120 14507 14684 15537 15872 17750 17815 18150 18856 18958 18984 19422 20095 20316 21098 21322 21139 22475 22639.

Allo! Tu radio!

WTOREK, dnia 10-go listopada.

11.57: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Jak się Pietrek dostał do nieba”, według legendy Ewy Zarembiny. 11.57—12.03: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Koncert w wykonaniu sekcstetu Niny Mańskiej. W programie muzyka polska. 12.40—12.50: Wyjutki z operetki „Kawiarenka” H. Benatzky'ego (płyty). 12.50—13.00: Dziennik południowy. 13.00—14.00: Muzyka taneczna — na instrumentach solowych (płyta za płytą). 14—14.57: Przerwa 14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: „Ubezpieczenia chorobowe”, pogadanka—wygł. Wiktor Zubrillin. 15.55—16.00: O wszystkim po troszku. 16.00—16.15: Heinz Huppertz ze swoją orkiestra. 16.15—16.30: Skrzynka P. K. O. 16.30—17.00: Koncert Orkiestry Warszawskiej Straży Ogniowej. 17.00—17.15: „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona — w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. 17.15—17.50: Koncert ze Lwowa. 17.50—18.00: „Wesoły wojak”, monolog Kornela Makuszyńskiego. 18.00—18.10: Pogadanka aktualna. 18.10—18.20: „Sport w stolicy” — pogadanka. 18.20—18.30: „Rozmowa z radiosluchaczami” — „Leć liście z drzewa” — wygłosi dyr Bohdan Pawłowicz. 18.30—18.50: Wschodnie melodie (płyty) 18.50—19.00: Pogadanka aktualna. 19.00—19.20: „Dyskutujmy” — „Czy mamy nadmiar inteligencji pracującej?” — dialog przeprowadzi Kazimierz Jabłowski i Bionisław Rutkowski. 19.20—20.00: „I co pan na to?” — audycja muzyczna Czesława Halskiego i Zbigniewa Lipczyńskiego w wykonaniu duetu wokalnego i fortepianu (ze Lwowa) 20.00—20.15: „Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia” — przeprowadzi B. Rutkowski. 20.15—20.45: Koncert. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Pogadanka aktualna. 21.00—22.00: „Na kwaterze” — muzyka baletowa Stanisława Moniuszki w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. 22.00—22.45: „O hymnach Narodowych”, audycja Marii Wielopolskiej. 22.45—23.00: Muzyka polska — taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.15 BUDAPEST: Wieczór polski. 20.45 MEDIOLAN: „Fra Gerardo” — op. 21.00 WIEDEN: Pieśni rosyjskie. 21.00 BEROMÜNSTER: „Manru” — opera Pa-derewskiego. 24.00 RADIO PARIS: Muzyka taneczna.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Pokusa”
CASINO: — „Mayerling”.
CAPITOL: — „Bohater”.
CORSO: — „Bounty”.
EUROPA: — „Maria Stuart”.
GRAND-KINO: — „Suzy”.
METRO: — „Pokusa”.
MIRAZ: — „Potwór”.
PALACE: — „Dwa dni w raju”.
PRZEWIOŚNIE: — „Jadzia”.
RAKIETA: — „Panna Lili”.
RIALTO: — „Ostatni akord”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. po cenach znizonych kapitalna, wyborne zagrana komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Ceny znizone.
Jutro, w srode, o godz. 8.30 wiecz. uroczysta akademii ku czci Święta Narodowego 11-go Listopada.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.
Dziś o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem „Chory z urojenia” Moliera.
W srode — „Słuby panienskie” Fredr

Poradnik astrologiczny

10 LISTOPAD 1936 R.
Kolo godz. 9-ej rano odczuwamy drażliwość i niepokój nerwowy. Nie należy w tym czasie rozpoczynać procesów ani zalatwiać interesów pieniężnych. Między godz. 10-tą a godz. 13-tą z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady mające związek z chemią, elektrotechniką i księgarstwem. W tym okresie działają także dodatnie wpływy dla robotników fabrycznych, górników i hutników. Godz. 14-ta przyniesie miłe przeżycia psychiczne i plany i projekty na przyszłość. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej dobrze jest kupować i sprzedawać domy i grunty oraz zawierać znajomości z osobami wpływowymi. O godz. 18-ej działają niepomyślne wpływy dla kobiet urodzonych w listopadzie oraz dla dzieci o słabej konstrukcji fizycznej. Między godz. 19-tą a godz. 21-szą czeka nas powodzenie towarzyskie i zainteresowanie artystyczne. Późniejsze godziny wieczorne również zapowiadają się dobrze, sprzyjają wojsku, uczonym i artystom.
Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, sympatyczne, posiada zdolności kupieckie, pociąg do zbytu i przepychu, skłonne do krytyki, często drobiazliwe.

Kieł mamuta w dolinie rzeki Łódki

Niezwyczajne odkrycie robotników, zatrudnionych przy budowie tunelu na Polesiu

Szczałki prehistorycznego zwierzęcia znalezione w Łodzi

Łódź, 10 listopada.
(v) Robotnicy Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, zatrudnieni przy regulacji rzeki Łódki na Polesiu Konstantynowskim, dokonali niezwyklej odkrycia.
Na pustych polach tamtejszych, opodal mostu kolejowego, budowany jest zamknięty tunel, którym przepływać będzie rzeka Łódka. Narazie wody rzeczki skierowane zostały rowem okrężnym, wykopanym prowizorycznie, dla umożliwienia budowy tunelu.
Podczas kopania określonego rowu, robotnicy natknęli się na coś twardego w ziemi. Znalezione przedmiot przypominał zwapniałą kość, której część, długości około 80 centymetrów, udało się odkruszyć od pozostałej w ziemi reszty.

Według powierzchniowych oględzin inżynierów, zatrudnionych na wspomnianym odcinku robót — robotnicy natknęli się na kieł mamuta, olbrzymiego zwierzęcia przedpotopowego.
Kopanie rowu w okolicach koryta rzeki Łódki pozwoliło również stwierdzić, że rzeka ta w dalekiej przeszłości stanowiła rwący i szeroki potok, który pozostał tutaj po okresie lodowcowym.
Narazie dalsze prace wykopaliskowe są uniemożliwione wskutek zatopienia rowu wodami rzeki Łódki. Po ukończeniu budowy tunelu, gdy wody skierowane zostaną do swego właściwego

łożyska, znaleziony w ziemi kieł mamuta zostanie odkopany i zmierzona będzie jego wielkość.
Nie udało się również dotąd ustalić, czy w ziemi znajduje się tylko jeden kieł przedpotopowego olbrzyma, czy też spoczywa tam również szkielet, względnie inne kości zwierzęcia.
Wykopalisko, po jego uprzednim dokładnym zbadaniu przez rzeczoznawców, zostanie ofiarowane miejskiemu muzeum.
Ponieważ budowa tunelu jest już na ukończeniu i zakończona zostanie w ciągu bieżącego roku, można będzie następnie przystąpić do wydobycia z ziemi niezwyklego wykopaliska.

Nieuczciwe służące przed sądem

Sześć spraw za okradanie chlebobawców

Łódź, 10 listopada.
(gr) — Na jednej sesji Sadu Grodzkiego rozważano aż sześć spraw o lednakowym charakterze. We wszystkich

sprawach na ławie oskarżonych zasiadły pracownice domowe, którym akt oskarżenia zarzucał nieuczciwość i nadużycie zaufania chlebobawców.

Najpoważniejsza jednak sprawa była Franciszki Turobosówny, stałej mieszkanki Tomaszowa, która podczas swej trzydniowej służby u Herbsteinów przy zbiegu ul. 11 Listopada i Zachodniej dokonała kradzieży kasetki, w której znajdowało się 600 złotych w gotówce. Dziewczyna zbiegła wraz z łupem i dopiero po kilku tygodniach ujęto ją w jednej z melin złodziejskich.

Postulowały sezonowców i budowlarzy

w sprawie zapomóg i 40-godzinnego tygodnia pracy

Łódź, 10 listopada.
(k) — W lokalu klasowego związku robotników budowlanych i sezonowych przy ul. Podleśnej 26, odbyło się ogólne zebranie członków związku, na którym uchwalono szereg rezolucji.
Postawiono domagać się przyspieszenia dekretu w sprawie wypłacenia za pomóg sezonowcom, podwyższenia zapomóg w związku z droższymi artykułami pierwszej potrzeby, skrócenia czasu, wymaganego dla uzyskania prawa do zapomóg z 26 tygodni do 20, oraz przyznania specjalnych dopłat tym sezonowcom, którzy otrzymywać będą tylko deputaty żywnościowe podczas zimy.
Następnie uchwalono domagać się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia

pracy, z tym jednak, że robotnicy będą otrzymywać wynagrodzenie za 48 godzin pracy. W toku dyskusji zaznaczono, że przez wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy znaczna ilość bezrobotnych będzie mogła otrzymać zajęcie.
Zapadła również uchwała w sprawie skrócenia wieku przy otrzymywaniu emerytury. Zebrani postanowili domagać się, aby emerytura była przyznawana po przekroczeniu 50 lat życia, a nie jak to ma miejsce obecnie — po 65 latach.
I wreszcie postanowiono domagać się odrzucenia protestów wyborczych, które uznano za nieistotne i mające na celu jedynie opóźnienie ukonstytuowania się nowych władz miejskich.

Policja, prowadząca dochodzenia ustaliła, iż dziewczyna działała za namową swego kochanka. Nieuczciwa służąca ma już na sumieniu nie jedno przewinienie i tym razem zatała nazwisko swego współnika.
Sąd skazał ją na 2 lata więzienia. Sędzia Baliński w motywach nadmienił, iż wziął pod uwagę w ferowaniu wyroku jej przeszłość oraz premedytację w przestępstwie i nadużycie zaufania chlebobawców, do których wstąpiła na służbę jedynie w celu okradzenia Herbsteinów.
Pozostałe pracownice domowe, w liczbie pięciu, za podobne przewinienia skazane zostały od półtora roku do 8 miesięcy.

Murorz zabił się

spadając z wadliwie ustawionego rusztowania. — Przedsiębiorca budowlany skazany na rok więzienia

Łódź, 10 listopada.
(k) — Doniesliśmy swego czasu o katastrofie budowlanej, jaka wydarzyła się przy ul. Limanowskiego 122 — podczas tynkowania domu, zawaliło się rusztowanie i trzech robotnicy spadli z wysokości II piętra na ziemię.
Jeden z nich — Kazimierz Sobański, poniósł śmierć, pozostali dwaj — Ignacy Sobański i Franciszek Sosnowski, doznał ciężkich obrażeń ciała.
Ponieważ ustalono, że rusztowanie wzniesione było niezgodnie z obowiązującymi przepisami — przeciwko przedsiębiorcy budowlanemu, Stanisławowi

Zielińskiemu wszczęto dochodzenie.
Wczoraj Zieliński odpowiadał przed Sądem Okręgowym. Tłomaczył się on, że uprzedzał Sobańskiego, iż rusztowanie jest wadliwie ustawione, ale mimo to Sobański ostrzeżenie to zlekceważył sobie. — Biegli, pp. inspektor pracy Kakowski i inż. Noakowski stwierdzili na wczorajszej rozprawie, że stojaki nie były dostatecznie głęboko wkopane w ziemię i że rusztowanie ustawione było wadliwie.
Sąd skazał Zielińskiego na rok więzienia z zawieszeniem.

Życie Pabianic

POŁĄCZENIE DWUCH GMIN.
Odnosne władze rozważają obecnie sprawę połączenia dwóch gmin podmiejskich: mianowicie gmina Górka Pabianicka i gm. Widzew mają być z dniem 1-go kwietnia 1937 roku połączone.
Urząd gminny znajdował by się w Pabianicach, dokąd i tak mieszkańcy obu gmin często przybywają za interesami.
Gmina połączona ma nosić nazwę „Podgrodzie Pabianickie”.
Istnieje zamiar, aby wieś Rydzyny przyłączyć do gm. Dłutów i być może jedną wioską z gm. Górka Pabianicka da się przyłączyć do gm. Lutomińska.

DOŻYWIANIE DZIECI W SZKOŁACH.
Z dniem 3-go listopada zarząd miejski rozpoczął dożywianie dzieci w szkołach powszechnych. Obecnie korzysta z dożywiania 800 najbardziej potrzebujących dzieci. Każde dziecko otrzymuje w dni szkolne jedną dużą bułkę pszenną i ćwierć litra przegotowanego mleka.

SKAZANIE KLUSOWNIKA.
Mieszkaniec wsi Sładkowice, gm. Dłutów, Rau Teodor został przychwycony na gorącym uczynku przez gajowego Milera w lasach Eiserta jak zakładal sidła na zające.
Sąd Grodzki w Pabianicach skazał klusownika na jeden miesiąc bezwzględny aresztu.

REPERTUAR KIN.
OSWIATOWE: — „Ada, to nie wypada”.
NOWOŚCI: — „W pogoni za szczęściem”.
LUNA: — „Straszny Dwór”

Wstrząsający wypadek pod Łodzią

Amputowano nogę 11-letniemu chłopcu

Łódź, 10 listopada.
(gr) — W majątku znanego w naszym mieście obywatela ziemskiego, Stanisława Sajdudy, pod Kraszewem, wydarzył się w godzinach wieczornych straszny wypadek, ofiara którego padł syn Sajdudy, 11-letni Stanisław.
Chłopiec z własnej nieostrożności wpadł do maszyny, służącej do młócenia zboża. Skutki wypadku były tragiczne. Kiedy bowiem zatrzymano młóćkarkę, okazało się, że młody Sajduda uległ zmiążdżeniu nogi i musiano wezwać natychmiast pomoc lekarską.

Po krótkim czasie przybyło na miejsce pogotowie prywatne 12.333. Dyżurny lekarz skonstatował, że chłopca uratować może jedynie natychmiastowa operacja, gdyż zmiążdżona noga formalnie wisiała na skórze. Lekarz przeprowadził amputację i nieszczęśliwego pacjenta już bez nogi przewiózł do szpitala Anny Marii.
W szpitalu dokonano nowej operacji. Stan chłopca jest nadal groźny i nie wiadomo, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Dancing „TABARIN”
Dziś
Siostry LILI i EMMA SCHWARZ
na czele zespołu artystycznego
Całkowita zmiana programu.

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

66

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pacjentem na szpitalu. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin sędziadł bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację. Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadek. W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę zony.

Pewnego dnia pan Renata demaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przeświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichonia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w szpitalu. Podejrzanie pada na Wichonia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych w Wichonia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

W tym celu Tuz ma się starać o rękę Jadzi i wchodzi w kontakt z Maciejową, dozorczynią, która rzekomo opiekuje się Jadzią.

Pierwsza wizyta Tuza skończyła się jednak niepowodzeniem.

Po podwieczorku Tuz zwrócił się do Jadzi: — Może trochę wyjdziemy?... Pogoda jest śliczna...

— Nie, dziękuję... Wolę zostać w domu... Tuz zażył wargi.

— Może w takim razie poszlibyśmy do kina? Bardzo ładny obraz dają... Z panii imienniczką Jadwigą Smosarską... Lubi ją pani?...

— Owszem... Ale dziękuję... — upierała się Jadzia.

Maciejowa dawała jej rozpaczliwe znaki, aby się zgodziła, lecz Jadzia trwała przy swoim. Tuz pożegnał się i wyszedł.

— Żle robisz... — upominała ją Maciejowa. — Takiego kandydata na męża odrzucasz?... Dziewczyno, zatanów się! Co będzie jak cię znowu do cyrkulu zabiorą?... Jak oni już mają na kogo oko, to się tak pięknie nie wykreśli... Ja cię przecie wiedzno tu trzymać nie będę... Bardzo mi ciebie żal, ale znowu taka bogata nie jestem, żebym mogła cię utrzymać...

— Wiem... — odparła Jadzia. — Dla tego też ślicznie dziękuję pani za dotych

czasową gościnę...

— Patrzcie państwo! Ona mi dziękuję!... No, i co zrobisz?...

— Nie wiem... Poszukam sobie jakie goś zajęcia...

— Puknij się w czoło!... Czy nie lepiej więc zamaż wyjść z takiego po-

Rozdział 61

Spotkanie w ciemnym zaułku

Od trzech dni szukała posady, lecz nie mogła dostać. Znowu zaczęło się chodzenie do rajfurek. Już ją znaty, wiedziały o niej wszystko:

— To panienska we więzieniu siedziała?... — zapytała jedna. — A czy można wiedzieć za co?...

— Niewinnie siedziałam... Niby za kradzież... Ale ja nie ukradłam...

— Rozumiem... Pewnie, że panienska nie ukradła... Ale na porządne miejsce panienska już nie pójdzicie... Ja biorę na siebie odpowiedzialność... Jakby się pani jaka dowiedziała, że posyłam jej dziewczynę, która już w więzieniach ka ty wycierała...

— Ja niewinnie siedziałam!... — usprawiedliwiała się Jadzia. — Niech pani o mnie tak nie mów!...

— Ja mówię jak jest... — odparła rajfurka. — A jak się paniencie nie podobają, to może sobie iść... Widział ją kto!...

Ostatni wycieruch a taka honorowa!

Jadzia trzasnęła drzwiami. Oczy miała pełne łez. Wysła na ulicę i stanęła bezradnie... Dodać pójść?... Wrócić do Maciejowej?... Czekać aż ją wypędzi?... Nie, woli sama odejść wcześniej.

Zapadał już wieczór. Głodna i zmęczona szła szła ciemnymi ulicami. Nagle usłyszała przy sobie znajomy głos:

— Dobry wieczór... Dodać to pani sama o tej porze?...

Był to Tuz. Czatował już na nią od dłuższego czasu. Nie zatrzymała się nawet, odpowiedziała tylko cicho „dobry wieczór” i poszła dalej.

— Panno Jadziu... — zaczął sentymentalnym głosem. — Czemu to przypisać, że pani wcale nie chce na mnie spojrzeć?... Czy nie wart jestem naprawdę pani spojrzenia?

— Może pan jest wart bardzo wiele — odparła — ale nie dla mnie...

— Jedno pani słówko może mnie uszczęśliwić... Proszę mi tylko dać troszkę nadziei... Może pani chce się jeszcze zastanowić...

— Nie mam nad czym się zastanawiać...

— Więc... stanowczo odbiera mi pani ostatnią iszkierkę nadziei?

— A czy ją panu kiedy dawałam?...

Proszę mnie zostawić w spokoju... Nie myślę teraz o zamażpójściu...

— W takim razie żegnaj panią...

Odszedł znowu obrażony. Jadzia chciała już go powstrzymać, bo pomyślała sobie, że taka opieka przydałaby się jej w tej chwili, ale ocknęła się niezwłocznie, w tej chwili bowiem jakiś wewnętrzny głos szepnął jej:

— A o Ziętku zapominałaś?... O tym, któremu oddałaś już swe serce?...

Wierż mu i zaufaj!... On cię nie oszuka. Szczelniej zapięła palto i poszła dalej. Zaczął padać deszcz. Wiatr przewalał się po ulicach, świszcząc przeciągle.

Maciejowa zmieniła się już w stonku do niej. Widząc, że dobrocią nie nie wskóra, zapalała ku niej złością.

Gdy ją ujrzała, powracająca z miasta, zapytała ostro:

— A ty gdzie się włóczysz wieczora mi?... Krzynowski znowu tu był i pytał o ciebie...

— Spotkałam go... — odparła, zdejmując mokry berecik z głowy.

— No i co?...

— Powiedziałałam mu, żeby tu więcej

żadnego człowieka?... Będiesz miała własny dom... dzieci...

— Niech mi pani o tym nie mówi, bo nic z tego nie będzie...

— Dlaczego?... Jeszcze na tego Ziętka czekasz?... Zobaczysz, że pożałujesz. Ja ci radzę jak matka...

nie przychodził, bo szkoda jego czasu...

— Taką mu dałaś odpowiedź?... To ja dla ciebie się staram, męża ci wyszukuję, a ty mu taką odpowiedź w twarz rzucasz?... Znieważasz mojego znajomego?... Tego już za wiele!... Nie poznałaś się na moim dobru!... Sercu!... Darmozjadów tu nie potrzebuję!

— Właśnie przyszłam po swe rzeczy...

— Jakie rzeczy?... To ty myślisz, że ja cię za darmo przez ten czas karmiłam?... Widzicie ją!... Nażarła się, rady matczynej słuchać nie chce, po mieście się włóczy jak ładaczka, a ja jej będę rzeczy pilnowała!... Nie ma głupich!... Rzeczy sprzedawałam!

Jadzia stała ze ściśniętym gardłem.

— Wszystkie pani sprzedała?... Wszystkie moje rzeczy?... Co ja teraz zrobić?...

— Ja ci dobrze radzę... Wyjdź za Krzynowskiego... A jak nie chcesz, to umykaj mi stąd. Nie chcę cię widzieć!...

— Przecie tam miałam całą moją bieliznę... — płakała Jadzia. — Wszystkie... Teraz bez niczego zostaję...

— Bieliznę!... Ładna mi bielizna!... Trochę łachów!... Nie bez mi tutaj!... Jadzia!...

— Dobrze... Pójde... Pewnie, że pójde... I dziękuję pani za wszystko... Za pani dobre serce i za to wypędzenie mnie w nocy na taką pluchę...

Chwyciła beret, nacisnęła na głowę i wysła. Zaraz w bramie złapał ją w swe kleszcze mroźny wicher. Otarła rękawem łzy, podniosła kołnierza palta i wsiąkała w mrok listopadowej nocy...

Wicher siekł ją po twarzy, ział wkra dał się za kołnierz, ciarkami spływał po plecach. Deszcz wkrótce ją zmoczył, więc przykucnęła gdzieś pod ścianą, by się przynajmniej uchronić od pluchy.

Była głodna i zmęczona. Myślała tylko o jednym: — zjechać na nią więcej się nie zbudzić... Bo po co żyć i dla kogo?... Komu była potrzebna?... Kto zapłaci nad jej grobem?... Była zbyt czerwoną szmatą, wyrzuconą na ulicę!... Nawet Ziętek o niej zapomniał!

A może to wszystko prawda, co mówiła Maciejowa?... Może on rzeczywiście zaleca się do Zdenki?... Bo skądżeby ona o nim coś wiedziała?... Dlaczego jej tyle o nim opowiadała w więzieniu?...

Wątpliwość zamieniała się powoli w pewnik.

— Tak... — medytowała Jadzia, wtulając się coraz bardziej w deszczem ociekający kąt. — On napewno zamochał się w Zdence i o mnie zapomniał!... Ta ognista dziewczyna przypadła mu, widać, bardziej do serca. Więc już i jego straciłam... A przecie dla niego tak bardzo cierpię!... Przez niego zostałam tu sama jedyna w tę ciemną noc na ulicy... Przez niego...

Nie mogła uchwycić wątku myśli. Ta nowa myśl przerażała ją swą potwornością. Przypomniała sobie wyobrazić Ziętka, zchwyconego jak wygłodniałego, ale za każdym razem obok niego wyrastała w jej wyobraźni postać kuszącej Zdenki!... W cygańskim stroju, uśmiechając się doń ponętnie płomiennymi ustami, tańczyła dziką sarabandę pod takt kastanietów... Smukłe jej ciało przeżyło się w

tańcu... Wyciągnęła do niego ramiona, przyzywając obietnicą tajemnych rozkoszy... Ziętek wstał... W oczach jego płonął ogień pożądania... Ona — Jadzia — zerwała się ku niemu, chciała go powstrzymać, lecz on odepchnął ją od siebie, aż padła z płaczem na podłogę...

— Stasiu!... — wołała rozpaczliwie — Sta-a-a-asiu!...

— Czego? — usłyszała nagle nad sobą basowy głos policjanta. — Co to za krzyki po nocach?... Za dużo wódeczki się wypilo, co?!

Ocknęła się jak z przykrego snu... Zatraciła poczucie różnicy między snem a rzeczywistością.

— No, czego panna patrzy tak na mnie wylupiastymi oczami?... Może mam odprowadzić do komisariatu, co?!

— Nie, nie... Już pójde, pójde... Tylko nie do komisariatu...

Bała się celi więziennej... Gdy ją tam zobaczył po raz trzeci, znowu jej tak prędko nie wypuszczą.

Podniosła się. Przytrzymała się o mur, by nie upaść. Trzeszczało coś sucho w kolanach i brzośnie miłośniernie.

— Stasiu... Stasiu... — szeptała, posuwając się naprzód i czepiając się muru.

I nagle usłyszała za sobą rozdzwoniony śmiech. Chichotał wiatr, pęczniała od śmiechu latarnia, za boki się trzymał brzuchaty dom. Poznała ten śmiech. To Zdenka kpiła na głos z jej podeptanej miłości...

Jadzia przyspieszyła kroku. A za nią gwał wicher, mrok słał się cicho u jej stóp, wylupiasto i głupio patrzyły na nią zielone oczy latarni.

Wreszcie, opadając już z sił, oparła się o ścianę. Ledwo dyszała. Tchu nie mogła złapać. I oto znowu usłyszała przy sobie jakiś głos:

— Jak się masz, maleńka?...

Odwrociła głowę. Przed nią stał jakiś mężczyzna w palcie z podniesionym kołnierzem.

Ręce trzymał w kieszeni. Chwiał się lekko na nogach.

— Jak się masz, maleńka?... — powtórzył, mierzając ją wzrokiem od stóp do głowy. — Kto tu widział, że... żeby taka ś... śliczna dziewczynka wychodziła na taką pogodę?... Pokaż buźkę... Cacko... Jak babcię rodzoną kocham... Jak ci na imię, maleńka?... Jak?...

Próbował wzięć ją za rękę, lecz Jadzia wyrwała mu się i uciekła. Spojrzał za nią i zawołał:

— Nie uciekaj, maleńka... Ja cię przy... przygarne... u.u... utule... Mieszkam tu niedaleko... Mar... Martinez się nazywam!

Ale Jadzia już go nie słyszała...

I cóżby jej przyszło z tego, że usłyszałaby to nazwisko?... Nicby i tak nie zrozumiała... Nie słyszała jeszcze nigdy tego cudzoziemskiego nazwiska...

Nie wiedziała, że Martinez był jej brat przyrodni, mieszkający stale za oceanem, posiadający olbrzymi majątek i że połowa tego majątku jest jej własnością...

Oto w ciemną, wichrzasta noc przeszło obok siebie dwoje ludzi: — brat i siostra.

On — pijany, szukający uciechy i zabawy, władca wielkiej fortuny, ona — głodna i zziębnięta, opuszczona i bezradna, szukająca zapomnienia i spokoju w otchłani śmierci...

Nie znali się dwadzieścia lat. Spotkali się przypadkowo. I drogi ich, dziwnym zrządzeniem losu, znowu się rozeszły...

Dalszy ciąg jutro

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA MUZYKI udziela lekcji gry fortepianowej... (moskiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA Kilińskiego nr. 44, m. 35.

OLWAGUM ZNAWCA ŻADA TYLKO ZNAWE ZE SWOICH NIEPRZEJAZDOWYCH ZALET na CAŁYM ŚWIECIE

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Doktor TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 254-21 od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

PRYWATNA PRZYCHODNIA Ginekologiczna (Choroby kobiece i ciąży) ZGIERSKA 24

Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN od 10-1 od 3-6

Dr. ZIOMKOWSKI spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

Dr. med. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. Zgierska 11 246-09

Dr. med. BIBERGAŁ choroby skórne, weneryczne i seksualne. ZAWADZKA 10, tel. 106-30. Przyjmuje od 9-11 rano i od 5-8 w. W niedziele i święta od 9 do 1 pp.

Dr. med. Wołkowyski spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Cegielniana 11, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. Kłaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuję codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

Artretyków, Reumatyków, iszasz, paralityków, skurczone, zeszywniałe kończyny masuje skutecznie. Specjalne masaże odtłuszczające. Posiadam liczne podziękowania. DZWONIĆ 187-09.

WENEROLOGICZNA Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11. Panię przyjmuje kobieta lekarz PIOTRKOWSKA 161 PORADA 3 ZŁ.

4 ZŁOTE! Miesiąc niskiej opłaty nauki: angielskiego, hebrajskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego. Cegielniana 6 m. 10.

ZAKŁAD do oddania od zaraz w chrześcijańskiej dzielnicy. Wiadomość Gdańsko 31-a, u rzyniera.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO, Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20. 1-sza lewa oficyna parter

DR. MED. Dr. Rundsztajn AKUSZER - GINEKOLOG POMORSKA 7, Telefon 127-84 Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w. w niedz. i święta 9-12 w pol.

Dr. med. H. LUBICZ Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Doktor REICHER SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH Południowa 28 Tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 Prywatna Przychodnia

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Wielki film erotyczno - obyczajowy p. t.: „POTWÓR”

W rolach głów.: Harry Baur i Inkiszyniew

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Dziś poraz ostatni! Wielki przebój amerykański w rol. głów. MARLENA DIETRICH i GARY COOPER POKUSA

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

KINO-TEATR „CORSO” Początek seansów o godz. 4-ej. W soboty i niedziele o godz. 12-ej. Ceny od 50 gr.

Wielki sensacyjny program! „BOUNTY” EGIPT oraz nadzwyczajny dodatek Aktualności filmowe P. A. T.

w roli głównej CLARK GABLE CHARLES LANGHTON FRANCHOT TONE Następnym program: ROSE MARIE W roli głównej: JEANETTE MAC DONALD.

Andrzej Żański Ich pierwsza miłość 257) Powieść społeczna Danuta Kreszińska, ekskredytorka w magazynie biławatym Jana Zarzysza została zredukowana. Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza. Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią. Kreszińska po wielu przygodach poznała tajemniczego dzentelmana, Karola Ornacza, który — ciężko chory — żeni się z nią. Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans. — U nas w Grzymanowicach — mówiła Julia, spoglądając przez okno pędzącego expressu — zaczyna się już wszystko zielenić... Pisał mi administrator, że po ostrej zimie wyjątkowo wcześnie nadeszła wiosna... Przypomniały jej się inne jeszcze zdania tego listu — i rozmarzyła się nagle, ponieważ list ten pochodził nie od administratora... ale od Staszka. Express z hukiem wbiegał na przełęcz, przepadając w otchłaniach ciągnących się bez końca tuneli, miał miniaturę, do zabawek podobne stacyjki szwajcarskich i tyrolskich miasteczek, a Julia stawała się coraz bardziej niespokojna w swoim radosnym podnieceniu. — Zadepeszo wałam, żeby Staszek czekał na mnie z autem na stacji... Czy tylko przyjedzie sam?... Czy nie przysiądzie się do niego plenipotent?... A tak bardzo chciałabym tych pierwszych kilka minut spędzić z nim sam na sam —

żyć, że nie uczynię tego dla pięknych krajobrazów. Przyjadę poprostu dla tego, że będę bardzo za pania tęsknił. Grotomirska wyczuła intuicyjnie do czego zmierzają te słowa. Nie przerywała jednak mówiącemu, machinalnie patrzając przez okno. Późny wieczór zasnął cieniami kraju, przez który biegł express, rozrzucając po drodze smugi złocistych iskier. Tu i tam błyszczały tylko światelka śpiących na zboczach gór osiedli — podobne do wielkich gwiazd, migocących na burym niebie! Zbyliński, aczkolwiek przedsiębiorczy i pewny siebie, tym razem nie wiedział jak przejść do sprawy, która w tej chwili interesowała go najmocniej. Gdyby miał do czynienia z kobietą innego pokroju wzięłby ją poprostu w ramiona i powiedział: — Moja droga, zakochałem się w tobie zaraz od pierwszego wejrzenia... Czy chcesz zostać moją żoną?... Wiesz dobrze, że jestem ogromnie bogaty, bez trudu więc stworzę ci takie warunki, iż żyć będziesz w zbytkach niby najukochańsza żona maharadży... Wiedział, że taką perspektywą mógł kupić sobie na własność każdą inną kobietę — ale nie Grotomirską, która posiadała przecież własny wielki majątek. Należało więc, miast roztaczać przed nią ponętne obrazy luksusu, którymby ją mógł otoczyć, opowiedzieć jej raczej o swojej wielkiej miłości... Tak, ale Julia nie uczyniła nic takiego, co upoważniłoby go do tego rodzaju zwierzeń. Prawda, że wyróżniała go z pośród wielu innych, że nieraz okazywała mu drobne dowody sympatii — niemniej w jej chłodnej dumie i wrodzonej wyniosłości było coś takiego, co hamowało wszystkie śmielsze zapędy Włodzimierza.

— A jednak — dochodził do wniosku młody przemysłowiec — nie mogę znieść dłuższej tej niepewności i spróbuję rozmówić się z tym jasnowłosym sfinksem. Zapalił papierosa, a patrząc w błękitne pasemko dymu, chwyciła się w powietrzu, mówił powoli: — Pani Julio, wspomniła pani, że swego czasu przyjechał do Grzymanowic książę Filip de Monte Berry... Wiem w jakim przyjeżdżał celu i wiem dobrze z jakich powodów wyjeżdżał smutny... A stąd wniosek: niebezpieczną jest rzeczą przyjeżdżać podczas pięknego miesiąca maja do Grzymanowic. Julia spojrzała na niego z ukosa. Nie, nie był jej niesympatyczny ten człowiek o wyrazistym męskim profilu i oczach, których spojrzenie przypominało jej tamte dawne, niezapomniane czasy. Może gdyby teraz w sposób brutalny zaczął się jej narzucać jak markiz don Miguel Irocante lub zamudzał ją anemicznym sentymentem jak książę Filip, zniechęciłaby się do niego. Ze jednak Włodzimierz dyplomatycznie tylko napomknął jej o swojej miłości i że nawet teraz (kiedy miał tak bardzo sprzyjające warunki) umiał zachować umiar, hrabina nie umiała tego nie ocenić. Postanowiła porzucić swoją dotychczasową rezerwę. Niemal że prowokacja brzmiała w jej głosie kiedy rzuciła z mienacka: — A zatem boi się pan narazić na podobne zawody jak książę Filip?... Przyznaję się, że jestem tym trochę zaskoczona, uważałam bowiem pana zawsze za stuprocentowego mężczyznę. A stuprocentowy mężczyzna nie boi się nigdy ryzyka. — Nawet wtedy, kiedy nie ma żadnych szans wygrania? (Dalszy ciąg jutro)

Usunąć Dąb z Ligi!

Taki wniosek postanowił zgłosić zarząd Ligi na walne zgromadzenie. — K.S. Śląsk został odwieszony. — Winni zostali ukarani dożywotnią dyskwalifikacją. — Mrozkiem zajmie się P.Z.P.N.

Warszawa, 10 listopada. Wczoraj wieczorem zebrał się zarząd Ligi, aby zająć stanowisko w głosnej aferze Dębu na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez specjalnego delegata kpt. Kublina. Po długich obradach zarząd Ligi wydał specjalny komunikat. W komunikacie tym zarząd ogłasza, że uchwalili, po stwierdzeniu czynnego współdziałania przy usiłowaniu przekupstwa gracza Śląska Mrozka, ukarać:

- klub sportowy „Dąb” zawieszeniem w prawach członka do czasu walnego zgromadzenia Ligi z wnioskiem na powyższe zgromadzenie o wykluczenie Dębu z Ligi.
- gracza „Dębu” Kandziorkę Reinholda — bezterminową dyskwalifikacją,
- członka sekcji piłkarskiej „Dębu” Stawickę — bezterminową dyskwalifikacją,
- członka Dębu Czyczlińskiego — bezterminową dyskwalifikacją.
- zwrócić się do Związku Związków Sportowych, aby na osobę p. Frydrycha Wilhelma, który był czynny w akcji przekupstwa, rozciągnął dyskwalifikację we wszystkich związkach i klubach.

Kraków zaniepokojony wędrówką graczy na Śląsk

Kraków, 10 listopada. W świecie piłkarskim Krakowa zaintrygowano uwagę zjawisko masowego przenoszenia się piłkarzy z Krakowa na Śląsk. I tak Pazurek drugi uzyskał zwolnienie z Garbarni i ma wstąpić do jednego z klubów śląskich, podobnie jak Kopeć piłkarz Wisły, który również otrzymał zwolnienie. Nadto krążą pogłoski, iż Rlesner z Garbarni ma także powrócić na Śląsk.

W świątku sportowym Krakowa dużo mówi się o strąkających piłkarzach Wisły. Jedną z wersji podaje, że rzekomo kaperują „wiślaków” na Śląsk.

Stać mocno na stanowisku postanowił zarząd Związku Jeździeckiego

W lokalu Pol. Zw. Jeździeckiego odbyło się posiedzenie zarządu Pol. Zw. Jeździeckiego pod przewodnictwem prezesa PZJ płk Brochwicz-Lewińskiego. Zarząd postanowił w sprawie odebrała polskiej ekipie konnej srebrnego medalu olimpijskiego stać mocno dalej na swoim poprzednim stanowisku i udzielił szeregu dyrektyw dla swej delegacji na kongres międzynarodowej federacji jeździeckiej, rozpoczynający się 2 grudnia w Paryżu.

Zakaz najeżdżenia młodzieży niemieckiej do klubów sportowych

W związku z aktualną obecnie w Niemczech sprawą przeniesienia młodzieży w wieku poniżej lat 14-tych z ogólnych związków sportowych do specjalnych sekcji sportowych hitlerowskiego „Jungvolku”, zorganizowano na terenie „Reichssportfeld” w Berlinie zjazd kierowników wychowania fizycznego i instruktorów sportowych młodzieży hitlerowskiej. Rozpatrywane były zagadnienia związane z układem zawartym między kierownictwem młodzieży hitlerowskiej a związkami sportowymi Rzeszy (Reichsbund für Leibesübungen). W toku obrad przewodniczący Rzeszy von Tschammer und Osten przyjął oświadczenie, głoszące, iż wszyscy należący do ogólnego związku sportowego Rzeszy przeniesieni już są, w myśl wspomnianego wyżej układu, do szeregów „Jungvolku”. Jednocześnie związek oddaje do dyspozycji „Jungvolku” niezbędne kadry instruktorów.

Na dalszą drogę przewidziane jest skupienie w tej organizacji całej młodzieży niemieckiej, co umożliwi jednolitą pracę nad wychowaniem fizycznym. Zapowiedziana na 1-go grudnia ustawa zamknęła na dostępnym młodzieży sportowej do klubów sportowych. Wychowanie sportowe młodzieży otrzyma tylko w ramach organizacji „Jungvolku”

- odwiesić Śląsk,
- ukarać „Dąb” nagana za świadome wprowadzenie Ligi w błąd.
- sprawę Mrozka przekazać do P. Z. P. N.-u w związku z przekroczeniem

przez niego przepisów o amatorstwie.

Wyrok wydany przez zarząd Ligi nie wyczerpuje jeszcze całkowicie sprawy. Po tej decyzji, która stwierdza w spo-

Echa mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Dyskwalifikacja Andrzejewskiego z Warty poznańskiej

Poznań, 10 listopada. Po mistrzostwach Polski w Wilnie duża sensacja wywołała wiadomość o starcie dwóch zawodników Warty poznańskiej w barwach innego klubu pod fałszywym nazwiskiem.

Po dłuższym dochodzeniu Poznański OZLA ukarał zawodnika Warty Andrzejewskiego roczną dyskwalifikacją, a byłego kierownika sekcji lekkoatletycznej AZS-u poznańskiego p. Kochana 8-letnią dyskwalifikacją. Andrzejewskiemu udowodniono, że startował na mistrzostwach

Polski w barwach AZS-u pod fałszywym nazwiskiem.

Odnosnie zawodnika Gburczyka, który na mistrzostwach zajął drugie miejsce w oszczepie to sprawą zajmował się Polski Zw. Lekkoatletyczny, który unieważnił miejsce zdobyte przez tego zawodnika.

Zaznaczyć należy, że dyskwalifikacja p. Kochana ma być rozciągnięta na wszystkie związki sportowe.

Groźny konkurent Cracovii

Hokeiści AZS-u poznańskiego poważnie wzmocnieni

Poznań, 10 listopada. Hokeiści AZS-u poznańskiego, należący do naszej extra klasy hokejowej zabierają się już w związku z nadchodzącym sezonem do energicznej pracy. Narazie prowadzona jest pod kierunkiem czołowego zawodnika AZS-u Zielińskiego sucha praca.

Drużyna została w bieżącym sezonie wzmocniona Kaspzakiem z Czarnych i zapowiadają się doskonale. W szerebie AZS-u obok czterech olimpijczyków Stogowskiego, Zielińskiego, Ludwiczaka i Kaspzaka grać będą: Tierling, Pa-

trykont, Muszyński, Stapi, Kaźmierczak, Warmański i Krzyżogórski.

W nadchodzącym sezonie zimowym sprawa AZS do Poznania drużyny Ogińskiego wileńskiego, Czarnych lwowskich i Warszawianki. — Poza tym portretuje AZS z reprezentacją hokejową Berlina oraz z jedną z czołowych drużyn węgierskich.

Niezależnie od meczów w Poznaniu zamierza AZS rozegrać szereg spotkań towarzyskich w większych ośrodkach jak w Łodzi, Warszawie i t. d.

Cracovia reprezentuje Kraków

w meczu półfinałowym o puchar Polski

Kraków, 10 listopada. W dniu 15 bm. odbędzie się w Krakowie półfinałowy mecz o puchar Polski między reprezentacją Ligi i Krakowa.

Skład drużyny Krakowa opierać się będzie jedynie na zawodnikach Cracovii i ustalony zo-

stał definitywnie następująco: Pawłowski (rez. Pempel), Lasota, Pajak, Ziela, Krel, Majeran, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Zgodnie z regulaminem na mecz zaproszeni zostaną przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Z rozgrywek piłkarskich ligi angielskiej

London, 10 listopada. W pierwszej Lidze angielskiej walka o pierwszeństwo toczy się obecnie pomiędzy Sunderland a Portsmouth. Portsmouth mimo porażki 2:3 z Sunderlandem znajduje się wciąż na czele tabeli przy stosunku punktów 18:10. Sunderland zajmuje drugie miejsce mając stosunek punktów 16:10. Klub ten rozegrał jednak o jedną grę mniej od Portsmouth. Do tej czołowej dwójki należy również Brentford.

Mistrzostwo świata w wadze półśredniej

NOWY YORK, 10 listopada. W Nowym Jorku rozegrany będzie dnia 27 listopada r. mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy obecnym mistrzem Barney Rossem a Izzy Janazzem

Walne zebranie Polskiego Zw. Atletycznego

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Atletycznego odbędzie się w Katowicach w dniu 22 listopada.

Kusociński rozpoczyna treningi?

Janusz Kusociński, mistrz olimpijski w biegu na 10 km. z r. 1932, rozpoczął przed kilkoma dniami normalny trening zimowy. Chora jeszcze w okresie letnim noga przestała mu zupełnie dolegać tak że należy mieć nadzieję, że na wiosnę roku przyszłego Kusociński zdecyduje się na bieżnię. Według opinii lekarzy ból kolana został zupełnie zlikwidowany, a podczas zimowego treningu okazał się winno czy po forsownej zaprawie nic nie będzie Kusocińskiemu dolegać.

Zapaśnicze mistrzostwa okręgu

W niedzielę 15 bm. rozpoczynają się mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego w zapasach. Do mistrzostw zgłosiło się ostatecznie pięć drużyn: Kruszeender, Wima, IKP, Zjednoczone i Sokół. W mistrzostwach wystąpi po raz pierwszy zorganizowana pod koniec ub. sezonu drużyna zapaśnicza KP. Zjednoczone. Tytułu mistrza Łodzi broni Wima.

Nowy okręg piłkarski w Polsce

Katowice, 10 listopada. Wielkie wrażenie w sferach piłkarskich śląska wywołała wiadomość o zamierzonej likwidacji przez Śląski OZPN podokręgu Bielsko-Biala.

Władze piłkarskie śląska zamierzają oświecić klubów przydzielając bezpośrednio do okręgu śląskiego, a pozostałe do okręgu krakowskiego. W związku z tym zwolane zostało nadzwyczajne walne zebranie podokręgu Bielsko-Biala przy czym Zarząd tegoż podokręgu zamierza postawić wniosek o utworzenie samodzielnego okręgu piłkarskiego. W sprawę prawdopodobnie wejdzie PZPN.

O utaskawienie Zamory

Paryż, 10 listopada. Prezydent Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (FIFA) p. Rimet wrócił się do Prezydenta Republiki hiszpańskiej Azany za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego w Paryżu o utaskawienie uwiecznionego słynnego bramkarza hiszpańskiego Zamory. Prezydent Azana podobno ma uwzględnić prośbę Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Dezerterzy Legii wracają 14 b.m. do kraju

Polski okręt transatlantyczny M/S Batory, na którym znajduje się czwórka piłkarzy Legii (Martyna, Nawrot, Cebulak, Drabiński) znajduje się już w drodze powrotnej z Nowego Jorku i przybędzie do portu Gdyni w sobotę, 14 bm.

Po powrocie tych piłkarzy do kraju rozstrzygnięta będzie sprawa ich dalszych losów. Zostaną oni przypuszczalnie ukarani przez władze piłkarskie za grę bez zezwolenia na gruncie zagranicznym. Niewiadomo również, gdzie będą oni grać dalej, gdyż zarząd Legii oświadczył niedawno, iż zrezygnował z usług tych czterech zawodników.

Niejasno przedstawia się również sprawa ich zajęcia. Narazie zostali oni zaangażowani przez Linie żeglugowe „Gdynia-Ameryka” w charakterze członków załogi, ale zaznaczyć należy, że obowiązują tutaj tylko dwudniowe wymówki.

sób kategorię istnienia śląskiej afery piłkarskiej, przystąpił do oczyszczenia zabagnionych stosunków PZPN. Posypie się cały szereg dalszych kar i zarządzeń. Najważniejsze jednak i decydujące posunięcia, mogące z gruntu uzdrowić nasze piłkarstwo, zostaną powzięte na walnych zgromadzeniach: styczniowym Ligi i lutowym PZPN-u.

Zyczący dla dobra piłkarstwa polskiego należą, by do czasu tych zebrań echa afery śląskiej nie przycichły, lecz by ciągle właściwym sportowym czynnikom przypominały, że zło można tylko wtedy całkowicie usunąć, gdy się je wyrwie „z korzeniami”.

Kacik boksera

WAWEL pokonał w niedzielę Sokół krakowski 13:3 w meczu o drużynowe mistrzostwo bokserskie Krakowa. W godzinę po zawodach mecz został jednak unieważniony, ponieważ komisja odwoławcza uwzględniła protest Sokola odnośnie przekroczenia przez gospodarzy regulaminu.

ŚLĄSKIE kluby bokserskie czynią starania o zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania ŚL OZB celem oczyszczenia atmosfery panującej obecnie w sporcie śląskim. Na zebraniu tym postawiony będzie wniosek o unieważnienie tegorocznych mistrzostw drużynowych Śląska.

WDOWIŃSKI ma trudności w uzyskaniu zwolnienia na zawody urządzone przez jego klub. Miejsce jego w kategorii półśredniej zajmie Białystok względnie Lipszyc.

Drużyna Chrostka w Łodzi Dwa mecze bokserskie w niedzielę

Sekcja bokserska Hakoahu łódzkiego sprawa na nadchodzącą niedzielę ośmka Wawelu krakowskiego wielokrotnego mistrza okręgu krakowskiego. Wawel zapowiedział przyjazd do Łodzi w najsilniejszym składzie z Chrostkiem, Jedlowskim i Wnękiem na czele. Specjalnym zainteresowaniem cieszy się zwolniony start mistrza Polski Chrostka, który po zeszlono-rzecznych mistrzostwach Polski stał się ulubieńcem łódzkiej publiczności.

Zawody Wawel — Hakoah rozegrane zostaną w Filharmonii prawdopodobnie w godzinach przedpołudniowych.

Jednocześnie z pięciarzą Wawelu bawieć będą w Łodzi bokserzy Policji KS z Katowic, którzy stoczą walkę z IKP. Policjacy KS wystąpi w najsilniejszym składzie z mistrzem Polski Piłatem na czele.

Mistrz Polski „Gutek” pokonany

Kraków, 10 listopada. W niedzielę późnym wieczorem zakończył się w Krakowie ogólnopolski turniej tenisa stołowego o nagrodę redakcji „Expressu Ilustrowanego” przy udziale 16 drużyn i 64 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął wicemistrz Polski Finkelstein z Warszawy. Sensacją była porażka mistrza Polski „Gutka” z Rechtlebenem z Hasmonej warszawskiej już w pierwszej rundzie.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Hasmonej z Warszawy.

Lechia mistrzem bokserskim Lwowa

Lwów, 10 listopada. Rozegrany został we Lwowie finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Lwowa pomiędzy Lechią i Pogonią. Wygrała drużyna Lechii 9:7, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza okręgu. Przebieg poszczególnych walk był następujący:

- w wadze muszej Olbert (L) pokonał na pkt. Musiala (P),
- w wadze koguciej Warszawski (P) wygrał w 3-iej rundzie przez k. o. z Rudnickim (L),
- w wadze piórkowej Veidt (P) remisował z Sidelnikowem (L),
- w wadze lekkiej Górecki (L) wygrał w 3-iej rundzie przez k. o. z Wróblem (P),
- w wadze półśredniej Bilyj (L) wygrał wal-kowerem,
- w wadze średniej Michniewicz (L) pokonał na punkty Samborskiego (P),
- w wadze półciężkiej Ziółkiewicz (P) wygrał na punkty z Baranowskim (L),
- w adze ciężkiej Szkarawkowski (L) wygrał w 2-iej rundzie przez k. o. z Niemcem (P).

Minjatury

O wszystkim pofrochu

Ferdeki i Merdek.
 — Te, Ferdziu, przyjdź jutro na mecz...
 — A jak się zwolnię z biura?...
 — Powiedz, że ci babka umarła i musisz pójść na pogrzeb...
 — Frajerze, nie moge!
 — Dlaczego?...
 — Bo ja przecie pracuję u dziadka!

Kac i Kotek.
 — Co słycać, panie Kac?... Jak pan żyje?
 — Jak mól...
 — Co to znaczy?...
 — Zjadam już swe ostatnie pałto...

Panna Weronika rozmawia ze swatem na temat swej przyszłości.
 — Więc jakie ma być zajęcie pani przyszłego męża? — informuje się swat.
 — Chciałabym wyjść za lekarza...
 — Aha... Za internistę?
 — Nie...
 — Za laryngologa?...
 — Nie...
 — Za okulistę?...
 — Nie...
 — Więc za kogo?...
 — Za konsylium...

Antoś przychodzi do fotografa.
 — Proszę mi zrobić zdjęcie... Ale tajne...
 Fotograf nastawia aparat i zwraca się do klienta:
 — Zaczynamy... Proszę o przyjemny wyraz twarzy...
 Na to zrywa się Antoś:
 — Co mi pan tu zaiwaniania?... To moja twarz jest dla pana nieprzyjemna?!

Dwie aktoreczki posprzeczały się w garderobie.
 — A wiesz co o tobie mówią?... Że z każdym dniem stajesz się brzydsza...
 — O tobie tego nie powiedzą — odpowiada druga — bo u ciebie to już jest niemożliwe!

Do Kupściowej podchodzi na ulicy kwestarz i powiada:
 — Może pani będzie łaskawa cokolwiek ofiarować na zakład dla alkoholików?...
 — Proszę bardzo... — odpowiada Kupściowa. — Weź pan mojego męża!

Pogrzeb admirała Kelly



Pogrzeb zmarłego admirała angielskiego sir Johna Kelly odbył się z wielką uroczystością. Zwłoki po przetransportowaniu do Portsmouth, zostały według życzenia zmarłego, wrzucone do morza.

INOWACJE NA RINGU BOKSERSKIM.



Na ringach bokserskich wprowadzono inowacje techniczne — wygodne krzeselko do wysuwania i aparat ochładzający miast niewygodnej chusteczki.

Strajki okupacyjne we Francji



Robotnicy francuscy coraz częściej uciekają się w walce o swe postulaty do strajków okupacyjnych. Na zdjęciu widzimy uczestników strajku okupacyjnego w fabryce samochodowej Panharda w Paryżu.



Sytuacja chińsko-japońska znowu się zaogniła wskutek incydentu zamordowania trzech żołnierzy japońskich. Misja specjalnego ambasadora Japonii Kawagoe, który odbył podróż do Chin celem wyjaśnienia spornych punktów, skończyła się zasadniczo niepowodzeniem. Klucz do rozwiązania konfliktu leży w dużej części w rękach dyktatora Chin marsz. Ciang-Kal-Szeka, prezesa Kuomintangu, którego widzimy na naszym zdjęciu wraz z członkami rządu chińskiego.

Codzienna nowelka „Expressu“

Brat i siostra

Krystyna Zurt była śliczna. Nic więc dziwnego, że Karol Lutte, dyrektor znanych zakładów chemicznych, zwrócił na nią uwagę na przyjęciu u państwa Kroll.

Przez cały wieczór siedział przy Krystynie i prawil jej komplementy.

Krystyna zdawała sobie sprawę, że podoba mu się. Zachowywała się jednak z wielką rezerwą.

Lutte odprowadził ją do domu.

— Chciałbym panią jutro zobaczyć — powiedział, gdy się żegnali.

— To będzie chyba niemożliwe...
 — Czy jutro jest pani zajęta? Wobec tego może pojutrze?
 — Nie będę wogóle mogła z panem się widywać — szepnęła.
 — Dlaczego? — spytał.
 — Dlatego, że cały wolny czas spędzam w towarzystwie męża.

Dyrektor Lutte przez parę chwil spoglądał na nią w milczeniu. Nie wierzył wrażeń zakochanej mężatki.

— A może jednak jutro poświęciłaby mi pani trochę czasu — odezwał się znowu.

Krystyna zamyśliła się.

— Jutro o piątej po południu będę wolna. Ale nie na długo. Najwyżej do szóstej.

Lutte ucieszył się.

— Będę czekał na panią w kawiarni „Bristol“ — powiedział.

Pożegnali się.

Nazajutrz Krystyna zjawiała się w kawiarni dopiero około wpół do szóstej. Lutte czekał już od piątej.

Krystyna przywitała się z nim dość serdecznie i natychmiast spojrzęła na zegarek.

— Mam zaledwie dwadzieścia minut czasu — powiedziała.

— Czy pani jest zawsze taka zajęta? — spytał ją dyrektor Lutte z pewnym zdziwieniem.

— Tak. Powiedziałam już panu, że jestem zawsze w towarzystwie męża. Teraz jest on u znajomych. Dzięki temu mogłam tu przyjść.

— A mąż pani stale rozporządza wolnym czasem.

— W ostatnich czasach nie pracuje. Jest inżynierem chemikiem. Nie może znaleźć posady.

Dyrektor Lutte zamyślił się.

Krystyna podobała mu się coraz bardziej. Należało tak pokierować sprawą, aby uwolniła się od ciągłego towarzystwa męża.

— Pani mąż jest chemikiem — odezwał się — Chyba pani wiadomo, że jestem dyrektorem fabryki chemicznej.

— Wiem o tym — odparła mu — mój mąż przed tygodniem odwiedził jednego z pańskich wicedyrektorów, który mu oświadczył, że chwilowo nie może liczyć na żadną posadę.

— Tak. Istotnie nie reflektujemy na żadne nowe siły. Obawiam się, że w najbliższym czasie będziemy nawet musieli zredukować personel.

— Szkoda — westchnęła. Krystyna — gdyby mój mąż otrzymał posadę...
 — To wówczas? — spytał dyrektor Lutte, spoglądając jej w oczy.

— Wówczas byłabym wolniejsza — roześmiała się dzwicznie.

— Proszę powiedzieć mężowi, by jutro rano zgłosił się do kierownika wydziału personalnego — powiedział Lutte.

— Dobrze — odparła.

— A teraz, czy będziemy się mogli jutro spotkać?
 — Nie wiem. Jeśli mąż jeszcze jutro nie będzie pracował...
 — Wydam polecenie, by już jutro wyznaczono mu pracę. Będzie więc pani wolna. Czy przyjdzie pani po południu do kawiarni?
 — Chętnie — uśmiechnęła się i spojrzęła jednocześnie na zegarek. Ale teraz muszę pana pożegnać.

Dyrektor Lutte bardzo niechętnie rozstał się z nią.

Krystyna wzbudzała w nim coraz większe zainteresowanie. Cieszył się, że gdy jej mąż otrzyma pracę, będzie mu mogła poświęcać więcej czasu.

Sprawa posady nie przedstawiała dla Luttego żadnych trudności. Jeśli ten inżynier okaże się zdolny, będzie nawet mógł liczyć na szybki awans.

Krystyna pojechała tramwajem do domu. Cieszyła się, jak małe dziecko. Od tyłu tygodni starała się zawrzeć znajomość z dyrektorem Luttem. Nie przypuszczała, że tak szybko uda jej się pozyskać jego względy i wykonać swój plan.

Jerzy będzie szalał z radości.

Krystyna nie była mężatką i nawet nie miała jeszcze narzeczonego, Jerzy był jej bratem.

Od roku prawie daremnie szukał pracy.

Zwracał się do firmy, której dyrektorem był Lutte, jak również do wielu in-

nych przedsiębiorstw chemicznych, lecz wszędzie zbywano go obietnicami.

Krystyna przybiegła zdyszana do domu. Rzuciła się Jerzemu na szyję i zawołała:

— Winszuję ci, Kochany! Wszystko załatwiłam!

Młody inżynier spoglądał ze zdumieniem na siostrę.

— Przecież musi się wykryć, że nie jestem twoim mężem — powiedział.

— Oczywiście, że się wykryje! — krzyknęła. — Ale gdy przekonają się, że jesteś bardzo zdolny, to cię nie wyrzucą z fabryki!

Nazajutrz rano inż. Jerzy Zurt udał się do zakładów chemicznych.

Dyrektor Lutte, zgodnie ze swym przyrzeczeniem, przygotował dlań odpowiednią pracę.

Młody inżynier już w ciągu pierwszego tygodnia zwrócił na siebie uwagę swymi nieprzeciętnymi zdolnościami.

Po tygodniu dyrektor Lutte dowiedział się, że Krystyna go oszukała. Ale gdyby nawet chciał wydalic młodego inżyniera, sprzeciwiłby się temu drugi dyrektor zakładów chemicznych, który był zachwycony pracą Jerzego.

Młody inżynier nie stracił posady.

— — — — —

Mineło kilka miesięcy.

Dyrektor Lutte w dalszym ciągu spotykał się z Krystyną.

Pewnego wieczoru powiedział jej:

— Mała kłamczucho! Nie gniewam się już, żeś mnie wówczas oszukała. Cięszę się nawet z tego powodu.

— Cieszysz się? Dlaczego?
 — Bo nie mógłbym się teraz z tobą ożenić!

Wkrótce pobrali się.